OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW
I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr 4 KATOWICE, dnia 15 kwietnia 1939 r. Rok XXXV

Walne Zebranie Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

Mocą uchwały Zarządu Głównego i w porozumieniu z Komisją Rewizyjną zwołujemy nasze

VII. WALNE ZEBRANIE

na dzień **4 czerwca 1939 r.** do „Strzechy Górniczej" przy ul. Andrzeja 21 w Katowicach, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i powitanie delegatów i gości.
2. Wybór Komisji mandatowej i matki.
3. Stwierdzenie mandatów.
4. Sprawozdanie Zarządu Głównego.
5. „ Komisji Rewizyjnej.
6. Dyskusja nad sprawozdaniami.
7. Udzielenie Zarządowi absolutorium.
8. Wybór Zarządu Głównego.
9. „ Komisji Rewizyjnej.
10. „ delegatów na Sejmik Z. Z. P.
11. Wolne wnioski i zakończenie.

Delegaci na Walne Zebranie będą wybierani w myśl przepisów art. 12 statutu Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Zarząd Główny
Związku Górników Z. Z. P.

Wyzwolenie świata pracy

Człowiek z natury nie znosi niewoli i upośledzenia, toteż jak długo istnieje w społeczeństwach podział ludzi na uprzywilejowanych i upośledzonych, tak długo przeżywamy naturalne następstwa tego stanu rzeczy, którymi są: z jednej strony — dążenie uprzywilejowanych do zabezpieczenia sobie za wszelką cenę swoich zdobyczy, z drugiej — tendencje wyzyskiwanych i uciskanych mas do wyzwolenia się z tego upośledzenia.

Przyrodzony instynkt samozachowawczy zmusza masy pokrzywdzone do bezustannej walki o byt, o przyrodzone prawo i miejsce pod słońcem.

Te dwie przeciwstawne tendencje są źródłem wszystkich walk zbiorowych, jakie obserwujemy na przestrzeni wieków, zarówno w dziedzinie socjalnej, gospodarczej jak i politycznej.

Sfery uprzywilejowane mają cały arsenał środków i metod, przy pomocy których mogą zabezpieczyć sobie wygodne życie. W treści ustroju społeczności zorganizowanej danego reżimu uwypuklają się wszystkie środki utrzymania podziału społeczeństw na **rządzących i rządzonych**, na **wyzyskujących i wyzyskiwanych.** Podział ten stwierdzamy w starożytności, średniowieczu i czasach dzisiejszych. Zawsze natrafiamy na te zasady politycznego i socjalno-gospodarczego rządzenia.

Pierwsza, najstarsza a zarazem najbrutalniejsza, to zasada **totalnego panowania w postaci jednego człowieka czy też monopartii.** Przez stosowanie gołej pięści, różnych zarządzeń kagańcowych, pozbawiających masy jakichkolwiek praw, można je bezkarnie eksploatować. W czasach obecnych metodę tą stosuje się w Rosji, Niemczech, Włoszech i we wszystkich państwach tzw. autorytatywnych.

Widzimy tam kompletne „zgleichszaltowanie" myśli ludzkich i urządzeń politycznych, ekonomicznych i społecznych. Masy pracujące ujęte są w żelazne kleszcze dyscypliny państwowej — kierują nimi odkomenderowani **„lajterzy"** — komisarze, instruktorzy i wychowawcy stojący na żołdzie danego systemu.

Nie potrzeba dłużej wywodzić się nad tym, czym dla mas pracujących jest totalizm. Równa się on **całkowitej niewoli.**

Nie lepszą metodą posługują się kapitaliści w ustrojach liberalnych i demokratycznych. Tutaj świat kapitalistyczny ma do czynienia z masą pra-

cującą więcej zorganizowaną, która posiada szereg praw politycznych. Toteż w tych ustrojach sfery rządzące i posiadające, w celu utrzymania w karbach mas stosować muszą inną taktykę. **Wykorzystuje się różnolitość orientacji ideowych w obozie świata pracy.** Skłóca się celowo poszczególne odłamy warstwy robotniczej między sobą — **wygrywa się jednych przeciw drugim.** Przy pomocy wyrafinowanych **intryg, pochlebstw i przywilejów,** popartych niejednokrotnie judaszowskimi srebrnikami, wprowadza się fermenty a nieraz i bratobójcze walki w dolnych warstwach społeczeństwa. **Skłóceni i rozbici wewnątrz robotnicy nie przedstawiają dla kapitalistów i różnych innych władców żadnego niebezpieczeństwa.**

Metoda powyższa, wypróbowana na przestrzeni dziejów ludzkich, znalazła swój wyraz w określeniu łacińskim „Divida et impera" — po polsku: **„dziel i rozkazuj" czyli siej niezgodę — stwarzaj stronnictwa i panuj nad nimi.** Rozdrobnieniem społeczeństwa zapewniają sobie kapitaliści i władcy rządy w ustrojach tak zwanych demokratycznych. Same masy idą im nieraz na rękę, bo **natura ludzka,** jak wiadomo, **jest słaba.**

Tę słabość wyzyskuje się w najrozmaitszy sposób. Podłechtaniem próżności ludzkiej, przekupstwem, unieszkodliwia się niejednego nieraz i wcale nieustraszonego i wypróbowanego obrońcy mas robotników. **W sposób najbardziej wyrachowany gra się na strunach fanatyzmu i zaślepienia ludzkiego** — sieje się niezgodę w łonie ruchów robotniczych — wystawia się sieci na jednostki bardziej niebezpieczne dla dzisiejszego ustroju, opartego na bezprzykładnym wyzysku i krzywdzie ludzkiej.

Powyższe przykłady nie wyczerpują bez reszty repertuaru, środków i metod stosowanych przez sfery posiadające w tym celu, aby zapewnić sobie hegemonię nad światem pracy. Chcielibyśmy tylko dodać, że te same zjawiska mają miejsce na odcinku nie tylko gospodarczym, ale zachodzą również w zakresie ustroju politycznego i społecznego.

Obojętnie jaką społeczeństwo ma konstytucję ustrojową, obojętnie jaką przyjęło doktrynę gospodarczą — **świat pracy zawsze na tym wychodzi poszkodowany.** Poprawa bytu świata pracy, zniesienie utartego podziału ludzi na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych nastąpić może dopiero wówczas, gdy porządek społeczny świata pracy oprze się na dogmatach etyki chrześcijańskiej, gdy motorem działania nie będzie już kalkulacja kupiecka, egoistyczne przykazanie zysku indywidualnego, deprawujące charaktery ludzkie, lecz wzniosłe a tak dla ludzi dobrej woli dostępne ideały **sprawiedliwości społecznej.**

Trzeba jednak, jeżeli pisze się o sprawiedliwości społecznej, której tak pragną masy upośledzone, nie zapominać, że **zupełnie** sprawiedliwy ustrój społeczny, z którego by wszyscy byli zadowoleni, jest nie do osiągnięcia. **Przeznaczeniem ludzkości,** jak nas uczy historia, **jest walka,** dążenie do lepszego życia, bezustanny ruch — upadek i powstanie. Etyka chrześcijańska, na której budować powinniśmy nowy porządek społeczny, pomaga nam na drodze do lepszej przyszłości, bo powstrzymuje człowieka w jego zapędach egoistycznych. Gdyby ludzie na wysokich stanowiskach, którzy kierują życiem społecznym i gospodarczym, byli prawdziwymi chrześcijanami i kierowali się zasadami etyki chrześcijańskiej, nie byłoby tyle ucisku upośledzonych, nie było by tyle niesprawiedliwości społecznej.

My robotnicy i pracownicy zorganizowani w naszym związku wierzymy w poprawę bytu świata pracy, wierzymy, że nastąpi zmiana dzisiejszego ustroju społeczno - gospodarczego na ustrój więcej sprawiedliwy. Ale dążąc do lepszego porządku społecznego nie powinniśmy zapominać o zasadzie, która zawiera tę niezmienną prawdę, że **zmiana dzisiejszego niesprawiedliwego ustroju społecznego rozpocząć się musi od zmiany jednostki.**

Dopóki nie nastąpi głębokie przeobrażenie sumień ludzkich, sprawiedliwy ustrój społeczny pozostanie tylko idealnym marzeniem.

Z konferencji Zw. Górników Z. Z. P. — Obwodu Rybnickiego

W niedzielę, dnia 19 marca rb. odbyła się w Rybniku pod przewodnictwem sekretarza druha Ogrodowicza konferencja zarządów filijnych Związku Górników z udziałem członków rad zakładowych, i starszych brackich, razem w liczbie 180 uczestników.

Po zagajeniu i przywitaniu delegatów i członków Głównego Zarządu sen. druha Grajka, posła druha Kota i posła druha Urbańczyka i odczytaniu porządku obrad, obecni uczcili pamięć zmarłego niedawno papieża Piusa XI.

Następnie udzielił przewodniczący głosu druhowi Grajkowi, który zaraz na wstępie wyjaśnił, iż w przemówieniu swym nie będzie mógł poruszyć tych spraw co na gdzie indziej odbytej konferencji, ale omówi tu sprawy ostatnich wydarzeń politycznych Środkowej Europy, które wstrząsnęły nie tylko Europą ale i całym światem.

Dobrze ujęte i głębokie obmyślane przemówienie dla braku miejsca zamieszczamy poniżej w streszczeniu.

Szan. Druhowie! W chwilach obecnych rozgrywają się dla Europy — i nie tylko dla Europy — wypadki polityczne, które zdążają do zmiany mapy Europy i które w skutkach swych doprowadziły do likwidacji Czechosłowacji, naszego najbliższego sąsiada. Wypadki te wstrząsnęły umysłami wszystkich dyplomatów. Wywarły one swoje kolosalne piętno na wszystkich, a szczególnie na narodach demokratycznych i nietotalnych, bowiem akt ten będzie miał, dziś nie przewidziane jeszcze następstwa w przyszłości. Niemcy, którzy zamierzają utworzyć państwo Środkowej Europy, dokonali przez zabór Czechosłowacji dalszego podeptania Traktatu Wersalskiego. Dlatego też Niemcom wierzyć nie można i sąsiedzi Niemiec stawiać będą musieli na swych granicach większe tamy niż w 1914 roku.

Gdyby — ciągnie dalej mówca — powstał w tej chwili z grobu twórca Ligi Narodów, która miała uratować Europę przed zamieszkami politycznymi i ujrzał niepowodzenie swego dzieła, wolałby wrócić do grobu. Nie pomógł wybudowany gmach Pokoju za 38 milionów franków szwajcarskich w Genewie. Biją się bowiem Japonia z Chinami, choć nie wypowiedziały wojny; to samo jest z bratobójczą wojną w Hiszpanii, gdzie do sprawy dokładają rękę państwa totalne.

Jeżeli wrócimy do zagadnienia Czechosłowacji, to mimowolnie nasuwa nam się pytanie, jak się to stać mogło, że naród wysoko postawiony kulturalnie, o 1000-letniej egzystencji poszedł dobrowolnie w jarzmo niewoli Niemiec? Jakżeż sobie wyobrazić takiego prezydenta, który 7-milionowy naród oddaje bez wystrzału w ciągu jednego dnia Hitlerowi. My Polacy

ubolewamy nad tym i współczujemy z narodem czechosłowackim. Bo gdyby Czecho-Słowacja nie była narodem słowiańskim, nie było by to dla nas tak tragiczne, ale o ile lud ten oddaje się w paszczę państwa germańskiego, wtedy nie ma na to żadnego określenia. Protest dra Benesza w Ameryce — tego Benesza, którego polityka głupia, nierealna, krótkowzroczna właśnie spowodowała tragedię Czecho-Słowacji, jest na razie bezsensowy, a jedynie dalszy rozwój wypadków dopiero przynieść może zmiany.

Nie wiadomo, co nam przyniesie niedaleka przyszłość — jednak ze wspólnej granicy polsko-węgierskiej my Polacy możemy się cieszyć, bo od setek lat łączą się oba narody. Polska i Węgry wymieniały sobie zawsze swoich wielkich mężów, choćby wspomnieć tylko o Batorym i wielu innych.

Anglia i Francja ponoszą we większej części odpowiedzialność za bieg historycznych wypadków — one spowodowały wzmocnienie osi Berlin—Rzym. Wina polega na tym, że mało interesowały się Polską — nie doceniały roli, jaką Polska może odegrać w kształtowaniu się Europy nie tylko w basenie naddunajskim, ale będąc potęgą na Wschodzie, będzie mogła przeciwstawić się skutecznie naporowi niemieckiemu. W ostatnim czasie poglądy tych państw w stosunku do Polski uległy zasadniczej zmianie. Dziś Anglia przyszła do przekonania, że bez Polski, oddanej własnemu losowi, nie będzie mogła odegrać ważnej roli politycznej i zbliża się do nas. W chwili gdy tu obradujemy, w Warszawie przebywa minister angielski, mówi z naszymi czynnikami nie tylko o sprawach gospodarczych ale i politycznych. W przyszłym zaś miesiącu minister Beck pojedzie do Anglii.

Trudno powiedzieć, w jakim położeniu znajdowała by się dziś Polska, gdyby miała inne nastawienie polityczne. Zdaje mi się jednak, iż na obecnym dobrze wychodzi. Polską zainteresowane są dziś wszystkie państwa europejskie — większe i mniejsze, które pragną pokoju, widząc w niej czynnik niemal decydujący. Powinniśmy wykorzystać obecne położenie polityczne i jednoczyć się z tymi narodami, ale nie na sposób hitlerowski i faszystowski, lecz jako równy z równymi.

Musimy być silni. Gdybyśmy otrzymali 5 miliardów złotych pożyczki, dozbroimy się, ale nie tylko w armatach, również i gospodarczo. Musimy rozbudować swój przemysł i inne gałęzie zazębiające się ze sobą. Zniknie wtedy półmilionowa armia bezrobotnych. Polska potrzebuje kilkadziesiąt lat na to, by rozbudować się i zaprzągnie przy tym do pracy bardzo dużo ludzi.

Senat R. P. uchwalił w piątek niezmiernie ważną ustawę o dotacjach na rzecz obrony narodowej, wynoszących do 2-ch miliardów złotych, z czego przeważna część pójdzie na obronę kraju. Rozbudujemy za to i Centralny Okręg Przemysłowy, przez co skonsumujemy u siebie milionową produkcję koksu z Zaolzia. Braknie i naszego gazu ziemnego. Z otrzymanej sumy zamierza rząd wydać: 70 milionów na elektryfikację kraju, 30 milionów na eksploatację ropy naftowej, 75 milionów na rozbudowę naszego wybrzeża morskiego, na meliorację 30 milionów złotych, 26 milionów na szkoły średnie i wychowanie młodzieży, 24 milionów na szkolnictwo w Polsce Wschodniej. Sumy te rozpocznie się wypłacać już od 1 kwietnia br.

Są państwa w których pracuje w przemyśle 40%, a w Polsce tylko 20 proc. ludności. Gdybyśmy rozbudowali nasz przemysł do tego stopnia co w Niemczech, musiało by u nas być w pracy o 6 milionów robotników więcej. Nie było by u nas bezrobotnych a z tym łączy się również kwestia płac. Robotników wciągnie się do akordów, zwiększy się tym dochód robotnika a jednocześnie w pracę wciągnie się naszą młodzież.

Nie mamy również kolonii — musimy się ich domagać, bo nie tylko takie państwa jak Belgia i inne mają na nie monopol. Jako państwo, które sięgało w XIV wieku od morza Bałtyckiego do morza Czarnego i liczyło 40 milionów ludności, musimy mieć kolonie, gdyż nie możemy wyrzucać 107 milionów na zakup wełny, 142 milionów na kupno szmat, 33 milionów na kupno rud żelaznych itd. Kolonie mogą być dla naszych emigrantów. W ub. roku import kosztował nas miliard złotych; gdybyśmy zostawili pieniądz ten w kraju, zniknęliby nasi bezrobotni. Inaczej musimy wysyłać na emigrację naszych najlepszych synów.

Musimy otrzymać kolonie i dlatego, by wysiedlić 3-milionową rzeszę żydów i unarodowić nasz handel. Nie pójdziemy tu śladem Niemiec, bo to nie jest po chrześcijańsku, ale nie możemy tolerować rozsadników komunizmu, socjalizmu i bandytyzmu.

Budujemy „Cop“, nie mamy fachowców, gdyż są za drodzy. Musimy więc mieć armię wykwalifikowanych sił umysłowych i fizycznych. Młodzież nasza wałęsa się tymczasem bezczynnie po ulicach. Trzeba ją posłać do szkoły a następnie do pracy. Dbamy o to, by wydać ustawę o zwiększaniu liczby pracującej młodzieży. Dla was, jako rodziców będzie to ulgą.

Jako przewódcy górników staramy się skrócić czas pracy. Udaje się to nam jednak dość trudno, gdyż od 1 kwietnia br. w Niemczech przedłuży się czas pracy do 9 godzin z wjazdem i wyjazdem.

Znajdujemy się bowiem w okresie zastoju, do czego doszła jeszcze kilkumilionowa produkcja węgla na Zaolziu. Robotnik śląski musi odstąpić swą część górnikowi z Zaolzia, gdyż pracował on wtedy tylko dwa dni a obecnie 7; robotnik był sromotnie pokrzywdzony.

Byliśmy na dobrej drodze do zwiększenia naszego eksportu, zepsuły nam to jednak wypadki z Czecho-Słowacją. Prawdopodobnie wynagrodzą nam to Węgrzy. Będę mówił w ministerstwie komunikacji, by zwiększyć zamówienie na węgiel dla kolei.

W ub. roku wyprodukowaliśmy 38 milionów ton węgla bez Zaolzia. Wykazuje to bardzo znaczną zwyżkę, która będzie jeszcze większa. Mechanizacja jest bowiem wielka a gonitwa jeszcze większa, gdyż bywa tak, że każdy rębacz goni i kręci tym na siebie bicz. Robotnika wyzyskuje się z sił, okres pracy musi być skrócony, by górnik zrobił miejsce młodemu. Każdy człowiek musi być szanowany, bo jest stworzony na podobieństwo Boże.

Na każdym „przodku“ brak robotników, na kopalniach nie przeprowadza się inwestycji, a po ulicach żebrzą bezrobotni. Nagonka jest wielka, bo jest i urzędników za wiele. Od was więc zależy, że sprawy te zostaną uregulowane tak, jak tego wymaga godność robotnika polskiego.

W końcu swego interesującego przemówienia druh Grajek poświęcił dłuższą uwagę scaleniu związków zawodowych. Mówca określił tu stanowisko Zjednoczenia w tej sprawie, mówiąc tak:

— Przez radio mówi się dziś wiele o mającym nastąpić polepszeniu się stosunków socjalnych przez scalenie związków zawodowych. Prawdą jest, iż mamy za wiele związków, bo jest ich 9. Zjednoczenie Zawodowe Polskie przyznaje to, ale jako organizacja o 50-letnim istnieniu nie może się z kimś scalić a przede wszystkim musi dbać o zasady religijne, pielęgnowane zawsze w szeregach swych członków.

Przemówienie druha Grajka było wysłuchane przez delegatów z wielką uwagą i często przerywane okla-

skami. Przede wszystkim część polityczna przemówienia słuchana była z napiętym zainteresowaniem.

Po przemówieniu druha Grajka i zapoznaniu się ze stanem organizacyjnym i majątkiem Związku Górników przedstawionym przez druha Urbańczyka, nastąpiła dyskusja, która była rzeczowa i stała na bardzo wysokim poziomie. Wyjaśniających odpowiedzi na zapytania dyskutantów udzielał druh Kot.

Po wyborze delegatów do Walnego Zebrania i uchwaleniu rezolucji druh Ogrodowicz zakończył konferencję.

* *

REZOLUCJA

Po zniknięciu Czechosłowacji, wielki egzamin dziejowy czeka Naród Polski.

Okupując Czechy i Morawy, Niemcy powiększyły swoje państwo o przeszło 50 000 kilometrów kwadratowych i o blisko 8 milionów ludności. Rzesza liczyć będzie 563 tys. km kw. i około 86 milionów obywateli.

Nie będzie to jednak obecnie państwo jednolite pod względem składu narodowego, albowiem razem z blisko dwumilionową ludnością polską i 200 tysiącami Serbo-Łużyczan, mniejszość słowiańska w Rzeszy liczyć będzie przeszło 10 milionów dusz. Na skutek rozbioru Czechosłowacji, Niemcy umocniły swą pozycję w basenie naddunajskim. Całkowicie ścięły klin czeski rozdzielający południowe tereny państwa niemieckiego i zagradzający pochód niemczyzny na południowy wschód. Wobec zmiany mapy Środkowej Europy oraz wobec ekspansji niemieckiej w basenie naddunajskim musi poza Rumunią nastąpić zbliżenie gospodarcze i polityczne pomiędzy Polską, Węgrami, Jugosławią i Włochami. Trzeba natychmiast doprowadzić do współdziałania gospodarczego i politycznego wyżej wymienionych ludów. Wielką rolę w tym narzucającym się zagadnieniu muszą odegrać Polska i Włochy. Szczególnie wielkie obowiązki spadają na Polskę. Wtłoczona między 86-milionową Rzeszę i 160-milionowe Sowiety, a więc dwa kolosy ludnościowe, gospodarcze i militarne, Polska w najbliższym okresie musi się zdobyć na kolosalny wysiłek moralny, gospodarczo - finansowy i militarny, aby w szybkim tempie przetworzyć się na potęgę atrakcyjną dla narodów i państw sąsiednich. Wszystko dla siły i obrony państwa. Wszystko dla potęgi polskiej armii. Wszystko dla rozbudowy naszego wielkiego przemysłu obronnego. Wszystko dla uprzemysłowienia kraju, który da wszystkim bezrobotnym zatrudnienie i zapobiegnie marnowaniu energii i sił zawartych w bezrobotnej masie, a tak bardzo dziś potrzebnych dla obrony Polski. Oto hasła, które w dobrze pojętym interesie Państwa wysuwa świat pracy, zorganizowany w związkach Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Górnicy Zaolzia organizują się w Zjednoczeniu Zaw. Polskim

Konferencja obwodowa Związku Górników Z. Z. P. w Karwinie

W Karwinie, w centrum przemysłu górniczego naszego Zaolzia odbyła się w niedzielę druga z kolei konferencja obwodowa delegatów Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, tamtego obwodu. Obrady odbyły się w sali p. Bajera, gdzie zebrało się 98 delegatów. Przewodniczył sekr. druh Ogrodowicz, który stwierdził, iż druga z kolei konferencja odbywa się po 5-miesięcznej pracy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Zaolziu i będzie miała wielkie znaczenie, gdyż określi się na niej wytyczne do dalszej pracy Zjednoczenia na tym terenie. Zaznaczywszy następnie, iż dzięki wielkim wysiłkom braci górniczej szeregi Zjednoczenia na Zaolziu rozszerzyły się ogromnie, druh Ogrodowicz poprosił przybyłego na obrady członka Zarządu Głównego Zw. Górników Z. Z. P. druha Kota o wygłoszenie referatu.

Druh Kot poświęcił dłuższą uwagę działalności Zjednoczenia Z. P. na terenie zawodowym, dalej przeszedł do omówienia zasług, jakie położyli członkowie tej organizacji w pracy niepodległościowej, a w szczególności w powstaniach śląskich, omówił również istniejącą sytuację polityczną i wreszcie mówił na temat istniejących stosunków socjalnych na Zaolziu. Referatu wysłuchali obecni z wielką uwagą, przerywając przemówienie hucznymi oklaskami.

Ponieważ wygłoszony referat przepojony był głęboką myślą o najtroskliwsze rozwiązanie naszych spraw socjalnych, a w szczególności na niedawno do nas przyłączonym Zaolziu, a równocześnie dlatego, iż referat poruszył aktualne dziś zagadnienie polityczne, przemówienie druha Kota podajemy poniżej w skróceniu:

Cieszy mnie bardzo — mówił referent — iż w tak licznym gronie braci górniczej danym mi jest reprezentować tu na Zaolziu Zarząd Główny Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Druhowie pamiętają chwile połączenia Zaolzia z Macierzą. Podobnie doniosłe wydarzenia przeżywaliśmy również, wy jednak chwile powrotu do Macierzy przeżywaliście inaczej. Wrócić wam było bowiem danym na łono swej Matki w 20-tym roku istnienia Rzeczypospolitej. Wtedy spełniły się wasze nadzieje, przez co sprawiedliwości dziejowej stało się zadość.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie postanowiło też rozszerzyć swą działalność na Zaolzie. Przykro mi mówić o tym, w jakich warunkach rozpoczęliśmy tu naszą pracę. Obrzucono nas błotem i wyzywano od komunistów oraz korfanciarzy. Trudno nam było się legitymować, ale czas wykaże to wszystko i zada kłam tym wszystkim insynuacjom.

Zjednoczenie przechodziło u zaborcy większe szykany, niż wy w Austrii; mieliście bowiem ułatwienia kulturalne. My nie mieliśmy w Niemczech szkół polskich, zmuszano nas uczęszczać do szkół niemieckich, panowało szpiclostwo, a ponadto nie mogliśmy swobodnie posługiwać się naszym językiem. Tak zwane prawo kagańcowe przypieczętowało nasz los. Na zebraniach polskich nie mogliśmy mówić po polsku, żaden z restauratorów nie chciał wynająć Polakom swego lokalu, obawiając się szykan; odbywaliśmy więc zebrania pod gołym niebem.

Ale nie zastraszyło to nas, szykany wzmocniły nas jedynie na duchu, napełniły nas wiarą, że nadejdzie chwila zbawienia. Pod sztandar Zjednoczenia gromadzić poczęli się ludzie pracy. Takie organizacje jak „Sokół" i towarzystwa śpiewacze wykazywały się wybitną pracą, jednak Zjednoczenie było podstawowym fundamentem i macierzą ruchu polskiego na Śląsku.

Wydawało się niekiedy, iż Zjednoczenie ulegnie, ale przetrwaliśmy te ciężkie chwile oraz okres wojny światowej.

Gdy w 1919, 20 i 21 roku wybuchały powstania śląskie, nie kto inny jak zjednoczeniowcy w 90-ciu procentach składali się na wszystkich powstańców. Zje-

dnoczenie wykazało tu dominującą rolę a i w okresie plebiscytu zrobiliśmy swoje, gdyż główna praca spoczywała na Zjednoczeniu, które oddało do dyspozycji swój cały aparat urzędniczy. Zjednoczenie wydało następnie ponad milion marek na walkę o polskość. Znają nas władze i stale mogą na nas liczyć.

Wracając do spraw Polski stwierdzić musimy, iż przechodziła ona ciężkie okresy. Podjęła walkę z bolszewikami, stokroć silniejszymi od nas i pokonała ich, bo wierzyliśmy w nasze zwycięstwo. Państwa na zachodzie uważały Polskę za państwo sezonowe, ale przekonali się o swym złym poglądzie. Przez Polskę przeszła kilka razy fala wojenna i ciężki kryzys gospodarczy w latach 1924 do 1926 utrudniał rozwój naszego życia. Przemysł zwolnił ponad 100 000 robotników, ale robotnik poniósł i tę ofiarę.

Gdy zastanowimy się nad państwami, w których rządzi dyktatura, przekonamy się, iż robotnikowi nie daje się tam nic. Weźmy na przykład Rosję, gdzie rządy opierają się na zasadach marksistowskich. Robotnik nie ma tam nic do gadania; masa ludzi musi słuchać woli dyktatora. A biada robotnikowi, który by odważył się sprzeciwić albo zaprotestować. Czekałby go mur i kula. Tak wygląda prawdziwa wolność w Rosji. Jest tam gorzej, niż za czasów cara.

Weźmy zaś państwa totalistyczne. W Niemczech zlikwidowano częściowo bezrobocie, ale tylko dlatego, iż wpakowano do różnych formacji ludzi. Robotnik nie może się tam wypowiedzieć tak jak u nas. I tam zależy wszystko od woli jednej osoby; kto się sprzeciwi ten znajdzie się w obozie koncentracyjnym. We Włoszech robotnik nie ma też większej wolności, robotnik nie decyduje tam o ważnych zagadnieniach socjalnych.

I w Polsce były różne koleje a stwierdzić muszę, że dążności te nie wychodziły ze sfer rządowych, ale przemysłowych. Chciano zlikwidować ustawę o radach zakładowych, dalej urząd komisarza demobilizacyjnego, co do czasu pracy przemysłowcy chcieli narzucić robotnikom swą wolę. Sprzeciwiło się temu przeważnie Zjednoczenie.

Dziś nastąpiły nieco lepsze warunki, ale zdążać będziemy do lepszych.

Dzięki staraniom Rządu i wicepremiera Kwiatkowskiego wytyczono linie do wielkiej rozbudowy naszego przemysłu. Przypuszczać więc należy, iż znikną objawy kryzysu. Gdy uda się nam przeprowadzić opracowane projekty, Polska pod względem gospodarczym stanie na równi z państwami na Zachodzie.

Byliśmy zależni od wyrobów zagranicznych. Wyrabiamy tylko surowce, które wywozimy do innych krajów, gdzie się je uszlachetnia a potem przywozi ponownie do Polski. Polska musi się uniezależnić od zagranicy, gdyż wiąże się to ściśle z obroną naszych granic.

Dalszą kwestią jest sprawa rozbudowy sieci komunikacyjnej. Szczególnie dużo musimy zrobić pod tym względem w Polsce wschodniej.

Kwestia podniesienia kultury rolnej jest dla nas również bardzo ważną.

Z tym wszystkim łączy się byt robotnika, który ma się u nas mieć lepiej niż w innych krajach. Robotnik musi być szanowany i nie może być mechanizmem.

O ile chcemy, by rozwój wypadków potoczył się po tej linii, musimy współpracować. Nie możemy stać na uboczu. Zdobywać będziemy przy tym równouprawnienie, organizując się w silnym związku, stojącym na gruncie narodowo-katolickim.

Ile jest złorzeczeń na Rząd, ale czynią to ludzie niedobrzy. O ile w Polsce nie jest jeszcze tak jak powinno być, nie jest temu winien rząd a tylko źli ludzie, mianujący się obywatelami a idący drogami materialistycznego nasycenia. Ludziom tym winniśmy wytoczyć walkę a nie Ojczyźnie-Matce.

Zjednoczenie obchodzić będzie w tym roku 50-lecie swego istnienia. Ma ono czyste karty i nie potrzebuje się ich wstydzić.

Zjednoczenie nie da się przez nikogo kupić. Nie braliśmy subwencji a państwu możemy natomiast dać dużo. Na obronę naszych granic daliśmy dwa dni temu 350 000 złotych a damy jeszcze więcej, o ile wymagać tego będzie potrzeba.

Na Zaolzie będziemy musieli wydać do 60 milionów złotych, by dzielnicę tę dorównać do innych dzielnic. I w innych dzielnicach państwa przeprowadzimy regulację rzek, rozbudujemy gazownie, elektrownie, rozbudujemy miasta i osuszymy połacie kraju, przy czym znajdzie pracę bardzo dużo ludzi. Polsce trzeba jednak spokoju.

Następnie omówił druh Kot ostatnie wydarzenia polityczne, które tutaj opuszczamy, ponieważ piszemy o nich na innym miejscu.

Po przemówieniu druha Kota przemawiali jeszcze druhowie Ogrodowicz i Czopa. Potem nastąpiła ożywiona dyskusja, w której przemawiało 10 delegatów. Delegaci domagali się między innymi rewizji umowy zarobkowej.

W końcu zabrał głos jeszcze raz druh Kot, który zaapelował do obecnych o czytanie „Śląskiego Kuriera Porannego", organu Zjednoczenia. Na Zaolziu nie powinno być ani jednego członka, który by nie abonował tego pisma.

Jako delegatów na Walne Zebranie wybrano druhów: Karola Fordeckiego i Józefa Kolaczka.

Na tym zakończono konferencję.

Z Zagłębia Karwińskiego

Od członków naszego Związku pracujących w kopalniach na Zaolziu otrzymujemy liczne doniesienia, w których żalą się na stosunki pracy w poszczególnych zakładach. Szczególnie napiętnują postępowanie niektórych urzędników, którzy gnębią robotnika, przy czym jeszcze udawają wielkich patriotów polskich, kiedy w rzeczywistości za czasów czeskich byli czechofilami, względnie zwolennikami niemieckich Turnvereinów.

Z **Szybu Nowego w Łazach** donoszą nam o nieodpowiednim zastępstwie interesów robotnika przez radę zakładową, składającą się z członków sławetnego Z. P. Z. Z-tu. Szczególnie żalą się robotnicy na nieludzkie traktowanie ich przez p. sztygara J., dozorcy P. i poszczególnych nadrębaczy.

W dniu 9 marca odbyło się zebranie członków Związku Górników Z. Z. P. pracujących w koksowni i płuczce Hoheneger'a przy udziale 56 członków i 4 członkiń. Referat wygłosił sekr. druh Czopa. Na zebranie przybyło również kilku szpiclów członków ZPZZ., którzy usiłowali zebranie rozbić lecz otrzymali porządną nauczkę i opuścili lokal z zwieszonymi głowami.

W **Głębokiej** odbyło się zebranie konstytucyjne filii Związku Górników Z. Z. P. w dniu 5 marca br. Zebranie zagaił mąż zaufania druh Sandera przy udziale 60 członków. Po wygłoszonym referacie przez sekr. Czopy dokonano wyboru następującego zarządu filii: Połednik Henryk — prezes, Tyroń Antoni — sekretarz, Szwajnoch Rudolf — skarbnik.

My nie od dzisiaj kochamy Polskę

W działaniach naszych zawsze mieliśmy na oku dobro Ojczyzny

Narodowy ruch robotniczy, w którym decydującą rolę odgrywa **Zjednoczenie Zawodowe Polskie,** w czasie swego długoletniego istnienia spełnił wielką rolę w nowoczesnej historii Polski. Dziś okazuje się, jak przewidującymi byli twórcy Z. Z. P. i ci, którzy w okresie największego rozkwitu marksizmu i jego dominującej do niedawna roli w świecie, **wytrwali przy swej idei i programie.** Kiedy zdawało się, że zwycięstwo socjalizmu jest już całkowite, robotnicy zorganizowani w narodowym i chrześcijańskim ruchu robotniczym nie zachwiali się, nie ulegli hasłom demoliberalnym i socjalistycznym, ale w walce i zmaganiach **podtrzymali w masach ideę narodową i działalność swą oparli na etyce chrześcijańskiej.**

I zwyciężyli — bo musieli zwyciężyć!

Niech ci wszyscy, którzy nie doceniają roli, jaką Z. Z. P. odegrało i odgrywa w ruchu robotniczym w Polsce, mówią co chcą o tym ruchu, niech go lekceważą, niech nawet na gruzach marksistowsko-żydowskiego ruchu robotniczego tworzą coś nowego i niech wstydliwie przyjmują dziś hasła narodowe, byle nie poddać się ruchowi reprezentowanemu przez Z. Z. P., to mimo to nie zdołają zmienić faktu, że **Z. Z. P. reprezentowało zawsze tę ideę społeczną w ruchu robotniczym polskim, która dziś w Polsce nabiera na sile i znaczeniu, podnosi siłę i wielkość Państwa.** Naukę i ideę, którą głosił socjalizm i której tak wielu ludzi nawet wywierających wpływ na losy Państwa uległo, Z. Z. P. zwalczało od samego początku swego istnienia. **Prości zwykli robotnicy,** którzy narodowym i chrześcijańskim ruchem robotniczym kierowali, **lepiej przewidywali rozwój wypadków politycznych w Polsce od wielu ludzi uczonych i „wytrawnych" polityków.**

Okazuje się dzisiaj, że tzw. demokracja wyznawana przez marksizm i liberalizm przepadły z kretesem, nie **zdały próby życia,** że okres panowania demoliberalizmu trwał bardzo krótko, że nastąpiły po nim dyktatura i totalizmy. Jeżeli w Polsce nie ma dziś dyktatury lub totalizmu i jeżeli istnieje wolny obywatel, jeżeli mamy jeszcze ustrój w Polsce oparty o demokrację, to tylko dzięki temu, **że znalazł się ktoś, kto zarówno hydrze marksistowskiej jak i totalizmowi zawczasu ukręcił łeb.** Wielką rolę odegrał też tu narodowy chrześcijański ruch robotniczy Z. Z. P. I dziś więcej jak kiedy indziej jest on przeznaczony do odegrania właściwej kierującej roli w ruchu robotniczym polskim i reprezentowania go. My nie dopiero teraz wołamy, że robotnik winien kochać Ojczyznę, że wszystko co posiada winien złożyć na Jej ołtarzu, że dwaj stryjeczni bracia: narodowy socjalizm i bolszewizm wywodzący się z tego samego pnia, któremu hołduje marksizm w Polsce, próbują ujarzmić robotnika i naród cały, ale **mieliśmy w działaniach naszych zawsze na oku przede wszystkim dobro całego narodu i Państwa.** O to ogólne dobro toczyliśmy bój i toczymy walkę dzisiaj jeszcze. Ta tradycja Z. Z. P. nakazywała przewódcom tego ruchu robotniczego już przed dwoma laty ustosunkować się przychylnie do hasła zjednoczenia narodowego, które rzucił naczelny wódz armii polskiej. Przewidywano bowiem, **że nadejdą chwile krytyczne, które przezwyciężyć będzie mógł tylko naród nierozbity, nie skłócony, ale zjednoczony w imię ogólnych ideałów narodowych.** Robotnik polski zorganizowany i wychowany w narodowym i chrześcijańskim ruchu robotniczym, gotów jest zawsze nie tylko oddać swoją pracę, ale także życie za Ojczyznę.

Walne zebranie Stowarzyszenia Starszych Brackich protestuje przeciwko krzywdzie przy wydawaniu węgla inwalidom

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie Stow. Starszych Brackich w sali „Strzechy Górniczej" w Katowicach. Zebranie zagaił prezes stowarzyszenia drh. Szymik. Po stwierdzeniu obecnych i odczytaniu protokołów przystąpiono do sprawozdań zarządu.

Jako pierwszy zabrał głos prezes stowarzyszenia, przedstawiając olbrzymią pracę, jaką stowarzyszenie wykonało w roku sprawozdawczym, omawiając kolejno regulamin wyborów starszych brackich, sprawę walnego zebrania Spółki Brackiej, węgiel dla inwalidów itd. Jako drugi zdał sprawozdanie sekretarz drh. Kosider, który stwierdził, że stowarzyszenie odbyło 5 konferencji, zaś posiedzeń Komisji Zarządu było 9. Jako ostatni zdał sprawozdanie skarbnik drh. Rosołek. Rewizorzy kasy stwierdzili zgodność sprawozdania skarbnika ze stanem faktycznym. Sprawozdanie uzupełnił sekretarz drh. Król, który szczególnie omówił sprawę węgla dla inwalidów oraz sprawę tańszych mieszkań. Mówca stwierdza, że sposób wydawania bezpłatnego węgla dla inwalidów jest wysoce krzywdzący dla inwalidów, podnosząc przy tym, że pracodawcy pomimo wniosków ze strony ZZP. z roku ubiegłego oraz pisma w sprawie okólnika pracodawców z dnia 21 grudnia 1938 r. dotychczas żadnego posiedzenia nie zwołali, lecz **jednostronnie przez okólniki kwestię tę załatwiają.** Ostatnie pismo pracodawców z dnia 21 marca br. wyraźnie **wyklucza** inwalidów kopalń rudy oraz inwalidów brackich z huty „Piłsudski" od prawa do bezpłatnego węgla.

W dyskusji starsi braccy omawiali sprawę węgla dla inwalidów, stwierdzając, że okólnik oznacza **wielkie pogorszenie stanu dotychczasowego i przemysłowcy chcieliby jeszcze na biednych inwalidach zarobić.** Przed wejściem w życie okólnika wszyscy inwalidzi mieli prawo do tańszego węgla i to w wysokości 3 ton rocznie. **Obecnie zniesiono to dla wszystkich inwalidów,** zaś ci, którzy według okólnika mają prawo, **tylko z trudnością otrzymają kilkanaście cetnarów węgla.** Poza tym stwierdzają dalej, że dawniej kopalnie i huty dawały inwalidom bezpłatnie jedną tonę węgla, zaś obecnie to zniesiono i inwalidzi dostawają w niektórych wypadkach tylko pół tony węgla. Przy tym podano różne przykłady, a mianowicie „Spółka Godula" w ten sposób wykonywuje okólnik, że ilość węgla wynosi dla inwalidów, którzy pracowali od 3-ch do 10-ciu lat na kopalniach Spółki 500 kg węgla, od 11-tu do 15-tu lat 750 kg węgla, od 16-tu do 20 lat tysiąc kg, od 21—25 lat 1250 kg. Powyżej 25 lat 1250 kg.

Wdowy, których mężowie pracowali od 3-ch do 15 lat 500 kg, od 16-tu do 25 lat 750 kg, ponad 35 lat 1000 kg węgla. Przedłożono typową książkę na pobieranie węgla z kopalni „Walenty Wawel" inwalidy Wyciślika, któremu przyznano pół tony węgla. Inwalidzie Stańkowi, który pracował 25 lat na kopalni „Polska" i przeniesiony został na kop. „Śląsk", która należy do tej samej Spółki, odmawia się węgla dlatego, że na ostatniej kopalni nie pracował 3 lata. Jeszcze więcej wypadków podobnych przytoczono podnosząc, że takie załatwianie kwestii węgla dla inwalidów jest po prostu **kpiną ze strony przemysłowców** i dlatego też st. braccy żądają naychmiastowego zwołania posiedzenia ze związkami zawodowymi wzgl. zwracają się do czynników miarodajnych, ażeby wpłynęły na przemysłowców, w celu uregulowania tej kwestii na innej platformie.

Następnie poruszano jeszcze w dyskusji nad sprawozdaniem sprawę wolnych kuksów podnosząc, żeby w tym roku został przydział zeszytów i książek dla dzieci członków brackich uregulowany przed rozpoczęciem się roku szkolnego, a nie tak jak w ubiegłym roku, kiedy dopiero w listopadzie nastąpił przydział dzieciom brackim.

Po udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego jednogłośnie zostali wybrani dotychczasowi członkowie zarządu.

Po wolnych głosach uchwalono następującą

REZOLUCJĘ:

1. Zebrani na Walnym Zebraniu Starsi Braccy stwierdzają, że linie wytyczne przydziału bezpłatnego węgla dla inwalidów pogorszyły obecny stan rzeczy i dlatego stawiają wniosek, żeby natychmiast zostało zwołane posiedzenie z przedstawicielami związków zawodowych, które by tę sprawę uregulowało.
2. Starsi braccy stwierdzają, że sprawa przydziału zeszytów i książek dla dzieci członków brackich jeszcze nie została całkowicie uregulowana, chociaż nastąpiła częściowa poprawa stosunków, poza tym wydawanie zeszytów i książek nastąpiło w ubiegłym roku zbyt późno, bo w końcu listopada i tym samym zmuszeni byli rodzice na początku roku szkolnego potrzebne podręczniki szkolne zakupić; dlatego stawiają wniosek, ażeby kwestia wydawania zeszytów i książek dla dzeci członków brackich była załatwiona przed rozpoczęciem roku szkolnego.
3. Starsi braccy stawiają wniosek wykonania rezolucji przyjętej na Walnym Zebraniu o obniżenie czynszu mieszkaniowego dla inwalidów, która została wręczona przedstawicielowi Związku Pracodawców, a gdy będzie brak mieszkań dla robotników, to wtenczas powinni przemysłowcy mieszkania dla robotników budować.

Po 3-godzinnych obradach zakończył druh prezes Szymik walne zebranie hasłem „Szczęść Boże"!

Pokłosie strajku w kamieniołomach „Solvay" w Grodźcu

W sobotę, dnia 24 marca br. w Kamieniołomach „Solvay" w Grodźcu wybuchł powtórnie strajk robotników wywołany przez Związek Z. Z. Z. Powodem do strajku była okoliczność nieodbycia się konferencji, jaka w tym dniu została ustalona na godzinę 10-tą rano w sprawie zwolnionych z pracy 2 robotników. Wyznaczona konferencja nie odbyła się z tego powodu, że sekretarz Z. Z. Z-tu wraz z swoimi towarzyszami przybył z jednogodzinnym opóźnieniem do dyrekcji Zakładu, gdzie już nie zastał dyrektora, który po 3 kwadransach oczekiwania na delegację, wyjechał służbowo poza teren zakładów, odkładając tę konferencję do następnego tygodnia.

Fakt zbagatelizowania sobie terminu konferencji przez sekretarza Z. Z. Z-tu wraz z jego delegacją jest niezmiernie wymowny, świadczy bowiem o lekceważeniu obrony interesów robotniczych przez tę organizację. Obrażeni delegaci odwołali się do ogółu robotników, nie przedstawiając właściwego powodu niedojścia konferencji do skutku. Wywołany strajk trwał do środy wieczora 28 marca i zakończył się sromotną klęską dla Związku Z. Z. Z. i dla niektórych robotników. Już w trzecim dniu strajku Związek Z. Z. Z. nie panował nad robotnikami, a wysunięte przez Inspektora Pracy propozycje zlikwidowania strajku zostały odrzucone przez strajkujących. Mimo, iż strajk wybuchł o przyjęcie z powrotem 2 wydalonych robotników, których w obronę wziął Związek Z. Z. Z., w czasie trwania strajku sekretarz Z. Z. Z. p. Litwornia zrzekł się obrony jednego z wydalonych robotników, oddając go na pastwę losu, a bronił tylko pozostałego robotnika. W trzecim dniu strajku Dyrekcja Solvay zwolniła z pracy wszystkich strajkujących robotników. Wreszcie czwartego dnia strajku na skutek bezpośrednich rozmów pomiędzy dyrekcją Zakładów i kilkoma robotnikami wybranymi przez strajkujących, bez udziału Związku Z. Z. Z., strajk został przerwany i od czwartku robotnicy normalnie przystąpili do pracy, lecz tylko ci robotnicy, którzy zostali na powrót do pracy przez Dyrekcję przyjęci z wyeliminowaniem około 60 robotników, którzy jako zwolnieni na nowo pracy nie otrzymali, bowiem na ich miejsce w czasie strajku Dyrekcja zaangażowała do pracy nowych robotników.

W wyniku przeprowadzonego strajku Związek ZZZ. utracił całkowicie swoje wpływy wśród robotników, którymi cieszył się zaledwie kilka dni, robotnicy w zarobkach swoich utracili ponad 10 000 zł, z górą 60 robotników nie powróciło już do pracy, a co gorsze, zwolnieni z pracy robotnicy nie posiadają prawa do wsparcia na brak pracy. Tak oto przedstawia się bilans ujemny dla strajkujących, który złożyć należy na karb nieudolnej, demagogicznej obrony robotników, stosowanej przez Związek Z. Z. Z. na czele z sekretarzem Litwornią. Nie jest to pierwszy wypadek na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Dziwić się tylko należy robotnikom, że tak łatwowiernie swoją obronę powierzają organizacji Z. Z. Z., która absolutnie nie zdała egzaminu z obrony interesów robotniczych.

W ostatniej chwili przy likwidacji strajku przez samych robotników w zastępstwie sekretarza Litworni zjawił się pomiędzy strajkującymi sekretarz Z. Z. Z-tu, Brałniński, w asyście 2 robotników z kamieniołomów kopalni „Saturn", który chciał jeszcze ratować wpływy Z. Z. Z-tu, lecz rozgoryczeni robotnicy nie pozwolili mu dojść do słowa i przegonili go z terenu.

Członkowie Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odmówili solidaryzowania się z strajkującymi, pracy nie porzucili i przez cały czas strajku wykonywali pracę normalnie, bowiem wszelkie bolączki czy niedomagania powstałe wśród robotników kamieniołomów Solvay; Związek Górników Z. Z. P. na czele z sekretarzem Rzepą, wraz z wybranymi w tym celu członkami Związku, z miejsca usuwał drogą bezpośredniej konferencji z Dyrekcją Zakładu.

Przykładna ofiarność Z. Z. P.

Poszczególne związki, zrzeszone w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim, doceniając w pełni potrzeby naszej Armii — jako pierwsze wśród wszystkich organizacji robotniczych, stanęły w szeregach subskrybentów Pożyczki Lotniczej.

Związek Metalowców Z. Z. P. uchwalił wyasygnować 120 tysięcy złotych.

Związek Górników Z. Z. P. — również 120 tysięcy złotych.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich 50 tysięcy złotych na Pożyczkę, a 60 tysięcy złotych na Fundusz Obrony Narodowej.

Na razie więc trzy związki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego złożyły okrągłą sumę

350 tysięcy złotych

na cele dozbrojenia Armii Polskiej.

Ten konkretny dowód solidarności, ofiarności i poczucia patriotycznego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego — winien znaleźć naśladowców wśród wszystkich organizacji robotniczych i społecznych w Polsce. Wspaniały dar w postaci 350 tysięcy złotych, złożony przez najstarszą i najpotężniejszą w Polsce organizację zawodową — niech pobudza do ofiarności wszystkich obywateli, wszystkie organizacje i instytucje polskie.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie powyższymi uchwałami dało jeszcze jeden przykład swego **ducha patriotycznego**, swej siły i zdolności do poświęcenia — którym to wartościom zawdzięcza 50-letnie swoje istnienie, jak i czołową pozycję w zorganizowanym świecie pracy.

Do wszystkich członków związków Zjednoczenia Z. P.

Druhowie — Koledzy!

Problem dozbrojenia kraju jest tak doniosłej wagi, że cała opinia polska jest jednolita. Dozbroić Polskę musimy za wszelką cenę, gdyż jest to nakaz historii. Gorący patriotyzm, który przejawia cały naród, znajdzie swój najlepszy wyraz, gdy wszyscy członkowie Związków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego staną się subskrybentami pożyczki obrony przeciwlotniczej Państwa.

Uczynimy wszystko, aby ofiary i pożyczka na cele obrony przeciwlotniczej przyczyniły się do realizacji w pełni naszego panowania w powietrzu.

Kto wyczekuje i jest bezczynnym, ten nie jest prawdziwym Polakiem.

Musimy dziś wszyscy działać. Jutro może być za późno!

ZWIĄZEK GÓRNIKÓW Z. Z. P.
(—) Grajek (—) Kot (—) Urbańczyk.

ZWIĄZEK METALOWCÓW Z. Z. P.
(—) Pietrzak (—) Kubik (—) Walecki.

ZWIĄZEK PRACOWN. UMYSŁOWYCH Z. Z. P.
(—) Wieczorek (—) Dryś.

ZJEDNOCZENIE KOLEJARZY POLSKICH
(—) Wąsik (—) Wolny (—) Ścierski.

ZWIĄZEK PRACOWN. BUDOWLANYCH Z. Z. P.
(—) Jankowski.

ZWIĄZEK ROBOTN. ROLN. LEŚNYCH Z. Z. P.
(—) Krupka.

Filie Związku Górników ZZP., które zdobyły trzech lub większą ilość nowowstępujących członków wzgl. przestępujących wedle obrachunków nadesłanych do kasy głównej w miesiącu marcu 1939 r.

Filia Kałusz — 13 członków; Załęże — 10; Nikiszowiec I — 7; Łagiewniki, Chorzów I, Siemianowice górn. — po 6; Jaworzno, Chorzów IV — po 5; Przyszowice, Rydułtowy, Radoszowy — po 4; Michałkowice, Zawodzie, Hajduki Wielkie, Biertułtowy II, Nikiszowiec filia II m. i Wodzisław — po 3 członków. 15 flii zdobyło po 2 i 19 filii po jednym członku.

Poza tym przystąpiło z obcych organizacji w miesiącu marcu br. do filii Chorzów II 5 członków, Nikiszowiec fil. I, Siemianowice górn., Mysłowice górn., Chropaczów górn. i Chorzów fil. I — po 4 członków, Giszowiec — 3; do 2 filii po 2 i do 13 filii po jednym członku.

Ogółem przystąpiło i przestąpiło do Związku Górników Z. Z. P. w miesiącu marcu br. 178 członków.

Która filia zajmie pierwsze miejsce w następnym „Głosie Górnika".

Jubileusz 25-lecia członkostwa

Związku Górników Z. Z. P. obchodzą druhowie:

1. **Płonka Ryszard** z filii Chorzów
2. **Bzdęga Paweł** z filii Orzegów
3. **Giemlik Karol** z filii Czerwionka
4. **Rzepka Wojciech** z filii Janów W.

Cześć Jubilatom!

†

Odwołani do wieczności:

Śmierć nieubłagana wyrwała z naszych szeregów szermierzy Związku Górników Z. Z. P.

śp.

1. **Walczok Franciszek** z filii Szarlej
2. **Zając Jan** z filii Chorzów I
3. **Wachsner Jan** z filii Godula
4. **Wypich Juliusz** z filii Świętochłowice
5. **Czupioł Wilhelm** z filii Orzegów górn.
6. **Walisko Ignacy** z filii Łagiewniki
7. **Duka Franciszek** z filii Katowice-Bogucice
8. **Kemski Piotr** z filii Siemianowice
9. **Gawlik Emanuel** z filii Piaśniki-Szarlociniec
10. **Biniaszek Kazimierz** z filii Bielszowice
11. **Noszka Edward** z filii Knurów
12. **Świniak Jan** z filii Stebnik.

Cześć Ich Pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 zł Abonament rocznie 6,— zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach, ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310-90. Redaktor: Karol Sprysz w Katowicach. — Nakładem: Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Drukiem: Zakładów Graficznych Leopolda Nowaka w Chorzowie I, ulica Hajducka nr 15 — Kier. Jerzy Szafraniec